ROK III Nr. 44 (461)

Dzisiejszy numer 6 stron.

SŁOWO

PRENUMERATA miesięczna z dostarczaniem do domu oraz z przesyłką pocztową mk. 5000000 zagranicą 10000000. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 80.259. Cena pojedyńczego N-ru 250000 mr.

Wilno, Piątek 22-go lutego 1924 r.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228, otwarta od 9 do 3. Tel. drukarni 262.

CENA OGŁOSZEŃ Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na str. 2-ej i 3-ej 300000 mk., za tekstem 100000 marek. Najmniejsze ogłoszenie 1000000 m. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. W nr. świątecznych o 25 proc. droższe

Herbata „SEASTAR" najlepsza w świecie

co do swej jakości, smaku i aromatu

!Żądajcie wszędzie! tylko herbatę „SEASTAR"

znacznie przewyższającą herbatę wszystkich innych firm, co do swej oddawna **oszacowanej** przez **znawców** jakości.

Wszyscy szczerzy amatorzy prawdziwej dobrej herbaty

piją tylko herbatę „Seastar"

która wyróżnia się swym nadzwyczajnym

zapachem,

niezrównanym

smakiem

i

taniością,

gdyż wyjątkowo dobrze się naciąga.

Znawcy i amatorzy piją tylko herbatę „Seastar"

By dać możność p. p. kupującym przekonać się w niezrównanej jakości herbaty „SEASTAR" firma poleca

herbatę bezpłatnie

jako wzór w woreczku papierowym, który można nabyć w sklepach następujących:

L. Azbel — Zawalna 36.
Ch. Brejdo — ul. Straszuna 2.
F. Blacher — W. Stefańska 1.
Koop. „Befrajung" — Trocka 8.
M. Binuński — Mickiewicza 22.
Koop. „Detalista" — Zawalna 25.
Sz. Krakanowski — W. Stefańska 5.
Firma „Merkury" — Antokolska 22.
A. Mirkin — Rudnicka 12.
J. Gordon — Zawalna 60.
T-wo „Progres" — W. Stefańska 1.
Koop. „Pracownik" — Wielka 96.
Z. Pisarewski — ul. Straszuna 11.
Koop. „Nowe-Zabudowanie" ul. Legjonów 32
A. Rudnik — Ossmiańska 6.
Szybowski i Gorfung — Rudnicka 16.
A. Szczuka — Ad. Mickiewicza 20.
Wencewicz i Zwiedryński — Mickiewicza 7.
Wojskowa Spółdzielnia — Mickiewicza 18.
Wodziński — Kalwaryjska 55.
Zjednoczenie — Zawalna 16; Wileńska 25.

W wyżej wymienionych sklepach sprzedaje się herbata „Seastar". Tamże sprzedaje się wyjątkowej jakości i smaku

kakao „SEASTAR"

oraz mydło dla prania bielizny

„SEASTAR"

Mydło „Seastar" zawiera 66% czystego tłuszczu daje zadziwiającą oszczędność w używaniu, doskonałą czystość i białość bielizny. Rozumne gospodynie używają tylko Mydła „SEASTAR"

SKŁAD GŁÓWNY

Spółka Wileńska „Handel Importowy"

Wilno, ul. Zawalna 27, telefon 746.

S. P.

Rocznica śmierci twórcy i pierwszego rektora Uniwersytetu Lubelskiego. W poniedziałek 5—II jako w 2-ą bolesną rocznicę śmierci ś. p.

Ks. Idziego Radziszewskiego

staraniem b. studentów Uniwersytetu Lub. odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele akademickim Św. Anny o godz. 8-ej rano.

Bank Spółdzielczy Wileńsko-Trocki

podaje do wiadomości Sklepom detalicznym, że z dniem dzisiejszym otwiera

Hurtownię Wyrobów Tytoniowych

fabryk Państwowych, w Wilnie przy ulicy Ostrobramskiej № 5.

BAL ARCHITEKTÓW

urządzany staraniem studentów architektów wydz. sztuk pięknych U. S. B. Pocz. o godz. 10-ej wiecz. Bilety u pań i panów gospodarzy.

2 orkiestry pod batutą p. p. Reszke i Telmaszewskiego.

Głos rozsądku.

Jednem z zagadnień polskich o charakterze międzynarodowym jest sprawa Kłajpedy, która ma być wkrótce rozstrzygniętą. Litwini nieustannie sprawę tę w prasie swojej oświetlają i jeżeli choć setna część tych wiadomości przekradnie się do prasy zagranicznej, wystarczy to dla gruntownego, aczkolwiek ze słusznością i naszemi interesami nie wspólnego nie mającego, przedstawienia sporu kłajpedzkiego publiczności zagranicznej. Prasa polska zajęta bezsprzecznie niezmiernie doniosłemi zagadnieniami polityki wewnętrznej, w pierwszej mierze skarbowej, bardzo mało uwagi na bieg tej sprawy zwraca. Niemniej po macoszemu jest ona traktowana przez urzędową ajencję, która bardzo rzadko podaje komunikaty o Kłajpedzie do prasy. Tem skwapliwiej musimy chwytać każdy głos dochodzący do nas z zewnątrz. Jak każda prawie sprawa międzynarodowa o charakterze politycznym, sprawa Kłajpedy ma swoje podłoże gospodarcze. Decydującymi też będą właśnie te względy i dlatego niezmiernie doniosłe znaczenie posiadają informacje o stosunku do przyszłego ustroju Kłajpedy osób najbardziej bezpośrednio zainteresowanych — kupiectwa i przemysłu miejscowego.

W „Memeler Dampfboot" z dn. 10 lutego znajdujemy właśnie jedną z takich ciekawych opinji. W dniu 31 stycznia odbyło się w Kłajpedzie wolne zgromadzenie związku przemysłowców drzewnych, którego uchwały jaskrawo wykazują stosunek miejscowych sfer gospodarczych do zatargu polsko-litewskiego. W szeregu długich zilustrowanych cyframi przemówień scharakteryzowano stan gospodarczy Kłajpedy przed aneksją litewską i obecnie. Pomiędzy gałęziami handlu Kłajpedy pierwszorzędną rolę odegrywa zdawna handel drzewny, chociażby już dzięki położeniu przy ujściu Niemna, przecinającego obfitujące w lasy obszary. I właśnie jako port drzewny Kłajpeda zdołała wyrobić sobie dobrą opinję wśród kupiectwa zachodnio-europejskiego i zająć pewne stanowisko w handlu drzewnym Europy Wschodniej, w ciągu krótkiego okresu swego istnienia jako wolne miasto. Spowodowane to zostało przez kierowanie się znacznych transportów drzewa polskiego na Kłajpedę, dzięki stosowaniu przez polskie koleje zniżek taryfowych dla drzewa przeznaczonego do wywozu przez port kłajpedzki. Tempo rozwojowe tego handlu stawało się coraz szybsze — aż ustało i nawet się cofać poczęło z chwilą, gdy łamiąc traktaty, wojska litewskie dokonały okupacji Kłajpedy. Od tej chwili bowiem z powodu braku stosunków gospodarczych między Polską i Litwą, dzięki zawziętości i nieprzejednaniu litewskiemu, eksport polski przez Kłajpedę urwał się, na czem skorzystały Gdańsk i Królewiec. Wywóz zaś drzewa litewskiego nie mógł tego ruchu zastąpić. Obecnie sytuacja Kłajpedy stała się jeszcze bardziej utrudniona. W portach bałtyckich zjawiły się transporty drzewa rosyjskiego, które nie może iść tranzytem przez Polskę i Litwę do Kłajpedy z tych samych powodów, które wpłynęły na ustanie dowozu drzewa polskiego.

To też nie zadziwą nikogo uchwały powzięte przez zgromadzenie przemysłowców drzewnych, z których pierwsze trzy, najważniejsze, brzmią jak następuje: „Musimy żądać stanowczo:

1) Jaknajprędszego porozumienia się pomiędzy Polską i Litwą w sprawie sprowadzania drzewa, w sprawach tranzytowych i otwarcia Niemna,

2) jaknajszybszego porozumienia się w sprawie przewozu tranzytem drzewa rosyjskiego przez Polskę i Litwę do Kłajpedy,

3) uchylenia zarządzeń, które utrudniają obrót handlowy z Polską, Rosją i Niemcami, gwarancji dla uprzywilejowanego traktowania handlu tranzytowego. Żądania te są uważane, łącznie z autonomją okręgu Kłajpedy, za niezbędną konieczność rozwoju portu kłajpedzkiego i są warunkiem egzystencji przemysłu i handlu drzewnego".

Głos ten, niepochodzący od przyjaciół Polski, a jednak tak dla nas korzystny, powinien dotrzeć jaknajdalej.

A. Rudski.

SEJM i RZĄD.

Port w Gdyni.

WARSZAWA. 21, II. (PAT.) Połączone komisje sejmowe przemysłowa i morska obradowały nad kwestją budowy portu w Gdyni. Po dłuższej dyskusji na podstawie referatu dyrektora departamentu Min. Przemysłu i Handlu p. Chrzanowskiego przyjęto jednomyślnie następującą rezolucję zaproponowaną przez posła Załuskę.

„Połączone komisje sejmowe przemysłowo-handlowa i morska w uznaniu oczywistej potrzeby posiadania przez Polskę własnego portu morskiego na Bałtyku i powołując się na ustawę sejmową z dnia 23 września 1922 r. o budowie portu w Gdyni, wzywa rząd, aby zastosował wszelkie środki natury prawnej i finansowej w celu przyśpieszenia budowy tego portu, o pojemności co najmniej 2 i pół miljona ton, gdyż budowa i uruchomienie portu gdyńskiego staje się coraz bardziej naglącą potrzebą państwa".

Rezolucja ta będzie przedłożona na plenum Sejmu do uchwalenia.

Bezrobocie—a pracownicy umysłowi.

WARSZAWA. 21, II. (PAT.) Sejmowa komisja ochrony pracy odbyła trzecie czytanie projektu ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Pan wice minister Klarner oświadczył imieniem rządu, że sprzeciwia się rozszerzeniu zakresu działania ustawy na pracowników umysłowych oraz robotników rolnych.

Przyjazd p. Alb. Thomas'a.

WARSZAWA. 21, II. (PAT.) Dziś rano przybył do Warszawy p. Albert Thomas, dyrektor międzynarodowego biura pracy, w towarzystwie p. Nippla, szefa gabinetu i p. Labrun, sekretarza osobistego. Dziś o godzinie 1 i pół podejmuje p. Thomasa minister spraw zagranicznych, wieczorem zaś wydaje na jego cześć przyjęcie kierownik Min. Pracy i Opieki Społecznej.

Obrady Sejmu.

Posiedzenie Izby Poselskiej.

WARSZAWA. 21. II (PAT). W dniu dzisiejszym na 101 posiedzeniu Sejmu w pierwszem czytaniu odesłano do komisji ustawę rozciągającą na województwo śląskie ustawę o najwyższym Trybunale Administracyjnym. Następnie przystąpiono do dalszej rozprawy nad ustawą o ochronie lokatorów. Pos. Śliwiński domaga się rozciągnięcia ochrony na lokatorów, którzy zajmują pomieszczenie w hotelach i pensjonatach, oraz na kinoteatry.

Pos. Bujak (PSL—Piast) proponuje, aby przenieść art. 2 albo do przepisów przejściowych, albo też na dalsze miejsce po wyczerpaniu praw lokatorów. Następnie po przemówieniach licznych posłów obrady na tą ustawą odroczono.

Następnie pos. Kawecki (ZLN) w imieniu komisji rolnej referował projekt ustawy w sprawie uwłaszczenia byłych czynszowników i długoletnich dzierżawców i czynszowników rolnych. Po tym referacie rozprawę odroczono i przystąpiono do nagłych wniosków. Uzasadniano nagłość wniosku pos. Brzezińskiego (NPR) w sprawie gwałtownego wydalania robotników polskich z Niemiec. Mówca stawia dwa wnioski: pierwszy, „Wzywa się rząd by w drodze dyplomatycznej zażądał od rządu Rzeszy wstrzymania rugów polskich robotników oraz domagał się odszkodowania". Drugi wniosek: „Wzywa się rząd do użycia wrazie potrzeby odwetowych represji wobec obywateli Rzeszy Niemieckiej zamieszkałych w państwie polskiem". Pos *Piotrowski* (PPS) oświadcza, że jego klub sprzeciwia się odwetowi. Za nagłością wniosku oświadczyła się prawie cała Izba.

Przystąpiono do nagłości wniosku pos. Sokolnickiej w sprawie usunięcia cudzoziemców uciążliwych oraz szkodliwych dla państwa polskiego i jego obywateli. Pos. Sokolnicka zaznacza, że wstrzymanie wskutek zabiegów niemieckich retorsyj, które rząd polski już był zastosował do Niemców nie posiadających obywatelstwa polskiego w odwet za rugi Polaków z Niemiec wywołuje zgubne skutki. Ludność polska w Niemczech narażona jest na prześladowania ze strony Niemców. Mówca stawia wniosek wzywający rząd: 1) aby niezwłocznie przerwał układy z Niemcami, zapoczątkowane przez ich przedstawiciela, a mające na celu uchylenie się Niemców od następstw gwałtów dokonanych na obywatelach polskich, 2) aby natychmiast powywoził do Niemiec Niemców nieposiadających obywatelstwa polskiego, aby przeprowadził te kroki jaknajśpieszniej z konsekwencją nieodwołalną i bezodwrotnie. Nagłość przyjęto.

Pos. Maksymiljan Malinowski (Wyzw.) uzasadniał nagłość wniosku swojego stronnictwa w sprawie przejęcia przez rząd spółek germanizacyjnych w zaborze pruskim i likwidacji majątków niemieckich. Nagłość uchwalono. Na tem obrady zakończono, a następne posiedzenie wyznaczono na dzisiaj o godz. 3 po południu.

List do redakcji.

Zamiast sprawozdania z powtórzonego odczytu o Murawjewie!

Szanowny Panie Redaktorze!

Proszę o powtórzenie mego oświadczenia, odczytanego na wstępie powtórnie wygłoszonego mego odczytu na temat *„Murawjew a powstanie"*.

Na wstępie (oświadczyłem) chcę dać parę słów wyjaśnienia o celu odczytu.

Poza zwykłym celem — zasilenia kasy Towarzystwa (tym razem T-wa Weteranów powstania) i poza chęcią budzenia ruchu umysłowego i zamiłowania do historji, mam specjalny cel w wygłoszeniu tego samego odczytu poraz drugi, przytem *dokładnego jego powtórzenia.*

Celem moim nie jest polemizować z osobą, która mego odczytu nie zrozumiała czy świadomie sfałszowała w „Dzienniku Wileńskim"; mam cel inny: chcę dać *na sąd opinji publicznej tę metodę walki* partyjnej, jaka polega na świadomem szerzeniu w prasie fałszów, zarzutów, w rodzaju tym naprz., że jestem jakoby apologetą Murawjewa, że wygłosiłem odczyt apologją Murawjewa: „odczyt odpowiedni dla Moskwy, ale nie dla Wilna".

Powtarzam swój poprzedni odczyt *bez zmian.* Czynię to z łatwością, bo zachowałem konspekt z poprzedniego odczytu i mam pod ręką swoją pracę (Rok 1863. Wyroki Śmierci. Wileńskie źródła archiwalne), z której powtórzę te same ustępy, które były odczytane przezemnie na 1-szym odczycie.

Wacław Gisbert-Studnicki.

Strajk w Anglji.

WARSZAWA. 21.2 (T. wł.) „Kur. Por." donosi: Strajk robotników portowych poparty został przez inne organizacje robotników transportowych. W ciągu dnia dzisiejszego zaszedł jednak zwrot ku porozumieniu wskutek ustanowienia przez rząd Mac Donalda trybunału badawczego.

Trybunał w godzinach porannych wysłuchał wywodów prawnika Bevina, który reprezentował strajkujących. Kiedy trybunał zabrał się znowu po południowej przerwie, sensację wywołała wiadomość, że pracodawcy nawiązali poufne pertraktacje z Bevinem. Wkrótce potem ogłoszono, że dalsza sesja trybunału zostaje odroczona do jutra.

Po południu odbyła się narada pracodawców, którzy okazali skłonność zrewidowania swego stanowiska. Narada została przerwana z tem, że będzie podjęta nanowo wieczorem. Mac Donald zawiadomił ministrów, że wieczorem odbędzie się prawdopodobnie posiedzenie rady ministrów w sprawie strajku.

Rząd poczynił rozległe zarządzenia w sprawie dostarczenia stolicy środków żywności, które, jak zapewnił Mac Donald, w każdym musi być zabezpieczone.

Na czele komitetu wykonawczego partji robotniczej, który ma kontrolować działalność nowego rządu, stanęli Smille i Landbury, należący obaj do skrajnego obozu partji.

LONDYN. 21.2. (Pat). Tekst układu zawartego między przedstawicielami robotników i pracodawców podany będzie rozpatrzeniu na konferencji delegatów obu stron, która zbierze się w Ministerstwie Pracy.

LONDYN. 21.2. (Pat). Niektóre dzienniki uważają, że sytuacja jaka się wytworzyła przez obecne stanowisko robotników portowych i syndykatów pogorszyła się. Dzienniki wyrażają obawę, że poczynione w Ameryce znaczne obstalunki zostaną w związku z sytuacją cofnięte.

PARYŻ. 21.2. (Pat). Z Londynu donoszą urzędowo, że strajk robotników w dokach został zakończony.

Niepokoje sowieckie.

WARSZAWA, (tel. wł.) „Kur. Por." donosi: Według wiadomości nadeszłych z Rosji, ruch powstańczy przeciwko Sowietom w południowo-wschodniej Rosji, oraz w Rosji centralnej rozszerza się z dnia na dzień. W Tule i Kursku, oraz w pobliżu Moskwy wybuchły powstania chłopskie. W Odesie, a zwłaszcza w okolicach Kijowa, sytuacja jest bardzo groźna wskutek tego, że rząd Sowietów nie posiada tam dość znacznej ilości wojska.

Z pogranicza polsko-sowieckiego donoszą o niezwykłych katuszach więźniów, skoncentrowanych w obozie na wyspie Sołowieckiej. Położenie więźniów politycznych, wśród których jest wiele kobiet, stało się rozpaczliwe. Umierają oni dziesiątkami na choroby zakaźne. Gdy we wtorek jeden z więźniów umarł, towarzysze jego zgromadzili się pod szpitalem i zażądali usunięcia dozorców, którzy znęcają się nad więźniami. Do zgromadzonych wystąpił oddział czerezwyczajki i dał kilka salw. Trupem padło 7 osób, ciężko rannych jest 19 osób.

Dystynkcję na balu

zaznacza się przez użycie wytwornych perfum i kosmetyków. Polecam znane i w całej Polsce zaprowadzone marki jak: „Halka", „Róża Polska", „Chypre Żak", „Przemysławka"

Henryk Żak—Fabryka perfum w Poznaniu.

TEATR POLSKI (Letnia)

Występy

Ireny SOLSKIEJ

Dziś po raz 2-gi

Nauczycielka Komedja Nicodemiego

Początek o godz. 8 wiecz.

Ceny miejsc zniżone.

TEATR WIELKI. (na Pohulance)

Dziś

„Taniec szczęścia" operetka Stolza.

Jutro premjera

„Opowieści Hoffmana"

opera Offenbacha

Początek o g. 8 wiecz.

Ceny miejsc zniżone.

Kolonjalne imperjum Francji.

Kamil Belaignes pisał w „Revue des Deux Mondes".

„Od Dunkierki aż po zatoki Gwinei i Beninu wyzwolony z ciężkich pęt zrośnie się lud w jedno materjalne, potężne ciało: Francja stanie się stumiljonowem mocarstwem, stalowemi szynami skutem. Ośrodki Europy i Afryki połączą się wzajem, ożywią — stokrotnie się rozrosną!

Jakby tam urzędowe agencje angielskie zaprzeczały na wszelki sposób pogłoskom o mającej nastąpić morskiej koalicji Gibraltar — Baleary — Sycylja, o anglo-hiszpańsko-włoskiem, a śródziemnomorskiem porozumieniu — jeden rzut oka na mapę wystarczy, ażeby stwierdzić, jak to w najbliższej przyszłości jedynie fale morza pomiędzy Marsylją a Algierem przeszkadzać będą Francji do stworzenia przeolbrzymiego kolosu państwowego.

Niech się tam Niemcy i Hiszpanie cieszą wyliczaniem o ile flota francuska słabszą jest od angielskiej, ile tam Włosi mają krążowników, a Hiszpanie torpedowców... Francja po brzuch zagłębiona nie siedzi w morskich dokach, lecz pracowicie obmyśla na suchej ziemi nowe systemy aeroplanów, typy sterowców, udoskonalenia kolei żelaznych. Skąd się też Francja na tak *par exelence* „suchą" robotę zdobyła, skąd się wzięły te kontynentalne aspiracje, do niedawna jeszcze pierwszorzędnej potęgi morskiej? Ach! gdyby wszystkie wiatry pustyni zdolne były piaskami Sahary zasypać morze Śródziemne, możeby wówczas Francja z budżetu państwowego wydatki na flotę skreśliła zupełnie. Bo tylko to morze, co dzieli góry Prowancji od Atlasu, stoi na przeszkodzie do budowy państwa, które kolonjami wrosłemi do macierzy oparłoby się skutecznie i potędze królestwa Anglji i Cesarstwa Indji i całej Wielkiej Brytanji. Bo tylko za morzem Śródziemnem ma się dopiero zaczynać kolej transsaharyjska, ten nerw mający do życia pobudzić bezwładne dotychczas organy.—Odwet za Indje!— jak się wyraził pewien generał francuski. — I Anglja, która drogą urzędową zaprzeczyła plotkom o mających nastąpić na morzu Śródziemnem manewrach połączonych flot, zaprzeczyła również pogłoskom o zmianie kursu morskiego na via Przylądek Dobrej Nadziei do Indji i Australji, oświadczając, że kanał Suezki pozostanie tem czem był dotychczas, a zabezpieczenie na Śródziemnem morzu pierwszą w tym kierunku gwarancją potęgi Wielko-Brytyjskiej. Poczem wysunął się w Londynie projekt rozbudowy floty śródziemnomorskiej do możliwie największych granic, która w równej mierze ochraniać może przesmyk Suezu co czatować na drodze Marsylja—Algier. A ostatnia ta funkcja, zda się dla floty angielskiej bardziej aktualną, w obliczu prac francuskich nad rozbudową kolei żelaznej poprzez Saharę.

Sam projekt stworzenia kolei transsaharyjskiej powstał, jak wiadomo, w r. 1879. W r. 1910 izba poselska asygnowała już kredyty na to przedsięwzięcie i dziś zamiar dojrzewa, pomimo sprzecznych zdań opinji publicznej w Paryżu, mimo ataków prasy, mimo ostrzegań, mimo ględzenia o „czarnem niebezpieczeństwie", o zniszczeniu kultury europejskiej, mimo widma murzyńskich wojowników, którzy niezdolni są jakoby do warunków cywilizacji się dostosować, mimo wysuwanego częstokroć faktu, że Francja „biała" stanowić będzie zaledwie dwudziestą drugą część Francji „czarnej" — mimo różnych innych przeszkód, plan ten dojrzewa.

Gdy podczas wojny zdołała Francja, bez względu na zupełny zanik dróg komunikacyjnych czarnego kontynentu, dostarczyć na front zachodni 85.000 „kolorowego" wojska, to z chwilą gdy z portu Orańskiego wybiegną szyny i połączą się z takiemi odnogami Nigerji i Wybrzeża Kości Słoniowej — w przeciągu 6—8 tygodni 800000 uzbrojonych murzynów i arabów z nad zatoki Gwinejskiej stanąć może w Paryżu.

Nie tylko więc generałowie Aubier, Nivelle, Mangin i inni reprezentują gorących rzeczników transsaharyjskiej kolei, nie! Cały szereg najpoważniejszych we Francji inżynierów, przemysłowców, finansistów, deputowanych nad tem czuwa, aby projekt ten w jaknajprędszym czasie przez parlament zatwierdzony został. Słynne wyprawy samochodowe na pustynię, wywiady aeroplanów, dokładne zbadanie Senegalu i Senegambji, Nigerji i Sudanu stwierdziły, iż budowa podobnej kolei nie powinna napotkać na poważniejsze trudności. Możnaby ją następnie rozbudować na wschód do jeziora Czad i hen na południe poprzez puszcze Nanga aż do ujścia rzeki tej samej nazwy. — Nie ulega wątpliwości, iż plan ten ziścić się może tylko kosztem ogromnych wydatków, które oszacowano na 1600 miljonów franków. W takim razie długość linji kolejowej od Oranu do węzłowej stacji Uagadupu wynosiłaby 2858 kilometrów. Od Uagadupu rozchodzą się już zbudowane dawniej koleje nadbrzeżne.

Jak mają wyglądać pociągi kursujące przez Saharę, o tem szeroko rozpisuje się prasa francuska: komfort, szyk i wygoda, doprowadzone do zbytku, panować będą w wagonach. — Specjalna komisja (comission des études) opracowała nawet taryfę tej kolei, i tak przejazd I klasą z Paryża do Uagadupu kosztować będzie 2242 franki, czyli o 1422 fr. taniej niż podróż morska wymagającą 18 dni, miast 3—4 dni, które wystarczą kolei żelaznej. — To samo dotyczy przewozu towarów i surowca, a jakież niezliczone skarby mieszczą się w sercu dziewiczej i trudno eksploatowanej Afryki!

Wtedy Francja, bogata, zaludniona 100 miljonami mieszkańców w afrykańskiej swej części, rozporządzająca ogromną armją, kpiłaby sobie z wrogów — sąsiadów, gdyby.... nie morze Śródziemne.

Więcej nawet! Kolej transsaharyjska zwiększyłaby wpływy Francji na Bliskim wschodzie skuteczniej — miałaby większe znaczenie, niż skrawek Syrji francuskiej, obszarami angielskiemi ścieśniony. — Przez Sudan znalazłby rząd paryski bliższą drogę do porozumienia z wrogo do Anglji nastrojonym Egiptem i dalej z narodami muzułmańskiemi, których olbrzymia część już teraz zamieszkuje terytorjum francuskie. Ale zagroziłaby tem samem ekspansji Włoch na południe od Trypolisu. Zrozumiałe jest zatem, że zbliżenie anglo-włoskie ma wszelkie podstawy ku temu, by w prędkim czasie dojść do skutku.

J. M.

Z sali koncertowej.

W niedzielę—po dłuższej przerwie—znowu miłośnicy muzyki koncertowej mieli sposobność usłyszenia w sali „Lutni" dwóch cenionych u nas artystek. Znana już ze swego bardzo pomyślnego występu na koncercie symfonicznym fortepjanistka, profesorka konserwatorjum warszawskiego p. *Margeryta Trombini Kazurowa*, małżonka słynnego propagatora polskich ludowych śpiewów chorlnych, wykonała cały szereg utworów fortepianowych rozmaitych kompozytorów. Składając hołd pamięci swego mistrza, rozpoczęła koncertantka mało znanym utworem programowym „Nenia" Sgambati'ego, zawsze chętnie słuchany o, jeżeli jest tak dobrze wykonany. Za tem szły kompozycje Brahmsa (rapsodja g-moll), Rob. Schumana, Różyckiego, bardzo ładna i wartościowa warjacja Franc. Brzezińskiego, wiązanka—częściowo mniej grywanych—arcydzieł Chopina i in. Ponownie wykazała artystka ładnie wymodelowane dotknięcie, niezawodną technikę, dużo gustu i poczucie muzykalne, okraszone sporą dozą temperamentu. Jest to gra typowo niewieścia (w najlepszem pojęciu tego określenia) nie imponuje siłą, ale zainteresowuje wytwornem cieniowaniem, subtelnem frazowaniem i rytmiką. Może niezupełnie odpowiedni był wybór nokturna (c-moll) Chopina, wymagającego większej ręki i siły w części środkowej, pozatem jednak program był umiejętnie dostosowany do rodzaju talentu fortepianistki, która zbierała zasłużone oklaski i bardzo uprzejmie grała kilka sztuk nad program.

Po więcej niżeli dwuletniej przerwie wystąpiła *p. Zofja Bortkiewicz-Wyleżyńska*, zaraz na wstępie serdecznie powitana przez publiczność, pamiętającą dobrze jej dawne popisy pieśniarskie.

Widocznie, niemało śpiewaczka pracowała w tym międzyczasie, albowiem postępy są tak znaczne, że trudno było poznać i sobie wyobrazić że się słyszy tę samą osobę, co dawniej. Niezbyt silny, lecz ładnie i ciepło brzmiący głos artystki tak swobodnie i równo płynie i tak pewno postawiony, że odrazu uspakaja i zjednywa sobie słuchacza. Wykonanie p. B.—W. wyróżnia się dodatnio wielką muzykalnością, oraz inteligentnem ujęciem i odczuciem. Dykcja wyraźna może służyć za wzór do naśladowania. Należy też podnieść z uznaniem, że bogaty program ułożony był z utworów przeważnie mało znanych, lub zupełnie nieznanych i tem samem wzbudzał jeszcze większe zainteresowanie, zwłaszcza, że nazwiska kompozytorów polskich i obcych należały do najwięcej znanych i cenionych.

Wobec tego łatwo zrozumiałe powodzenie artystki było zupełnie stanowcze i zniewoliło do gorąco pożądanych dodatków nadprogramowych.

Michał Józefowicz.

Tańce plastyczne.

szkoły H. Łaszkiewiczowej.

Najpierwotniejszemi objawami uczuć ludzkich w zaraniu dziejów człowieka, był taniec i śpiew. Wzruszenia swoje objawiał człek pierwotny ilustrując ruchami i głosem zdarzenia swego życia, przygody lub uczucia, które chciał utrwalić w pamięci własnej i otoczenia, lub wspominać, amplifikując te doznane wrażenia. Tak powstał taniec tzw. plastyczny, w czasach jaskiniowych zapewne i rozwijał się z biegiem wieków w sztukę coraz bardziej kunsztowną, coraz ważniejsze miejsce zawierającą w życiu narodów których była obyczajowem odbiciem, a także religijnym obrządkiem.

W starożytności nie było kraju gdzieby uczty, czy uroczystości religijne, mogły się obejść bez tańca. Od wieków tańczono zawsze, wszędzie, przy każdej sposobności. Tańczono śmierć; tańczono życia radości i smutek, bacchanalje i nabożeństwa, tańczono w norach portowych i na kwiecistych łąkach, w cieniu dębów lub greckich kolumn, z wężami lub szalem w dłoniach, nago wśród mieczów lub w robronach i krynolinach po parkietach.

Były epoki zaniku i rozwoju tańców; na dworze Ludwików w XVIII w. tańczeniem skomplikowanych baletów zajmował się dwór cały z Królem na czele. Wiek XIX odsunął raczej tańce w ramy teatru i ubrał je w konwencjonalne kostjumy i skomplikowaną choreografję. Początek zaś XX ujrzał odrodzenie tańcą mimicznego i plastycznego w formie najpiękniejszej, gdyż szlachetna interpretacja muzyki harmonijnemi ruchami jestto najwyższy ton na jaki się może zdobyć sztuka.

Odnowicielką takiego tańca stała się słynna amerykanka Izadora Dunkan. Kobieta ani piękna, ani ładnie zbudowana, która jednak mocą talentu wżycia się i odczucia każdym mięśniem rytmiki muzycznej, umiała czarować tłumy i dać im wizje niezapomnianej, posągowej piękności.

Druga amerykanka wcześniej jeszcze wniosła nowy, współczesny rodzaj w dziedzinę tańca, mianowicie czarodziejską grę świateł elektrycznych na tle których wielkie białe stawały się morskiemi falami, motylem, wirem wód etc. Loie Fuller nadała swym tańcom sławę wszechświatową.

Niemniejszą cieszył się balet rosyjski, cudowny zespół niezrównanych wirtuozów jak Niżyński, istny bożek tańca, Pawłowa, Karsawina, Truchanowa i inni objeżdżający Europę i Ameryką pod dyrekcją Diagitlewa, by wśród niesamowitych, a bajecznie kolorystycznych dekoracji Baksta tańczyć sławne balety: Karnawał Schumana, Petruszka, Żar-Ptica Strawińskiego, Narcyza Rimski Korsakowa i innych wiele. Było w tych baletach niezrównane połączenie mimiki; klasycznego i modernistycznego stylu.

Powstała też w tym kierunku pracująca szkoła w Hellerau pod Dreznem, uprawiała ona pełne prostoty, na czystych linjach starożytnych rzeźb i fresków oparte tańce, a naśladowców i uczniów miała mnóstwo. W Wilnie parokrotne już występy szkoły p. Łaszkiewiczowej nie zwróciły dostatecznej uwagi szerszej publiczności, a szkoda! Bowiem pod każdym względem są to widowiska ciekawe i estetyczne.

P. Łaszkiewiczowa, uczennica petersburskiej szkoły baletowej pod kierunkiem p. Franceski Biata, adeptki Izadory Dunkan, łączy dwa style i rodzaje: bosonogi klasycyzm plastyczny, z łamańcami choreografji sztucznej. Naogół wychodzi z tych prób szczęśliwie, dzięki osobistej dużej pomysłowości, co się objawia nietylko w samej technice tańca, często trudnej i skomplikowanej, lecz i w niezmiernie ciekawych kolorystycznie i stylowo strojach własnych i zespołu.

Ostatnie dwa występy wykazały i postęp szkoły i niezwykłe wyrobienie uczennic, z których kilka zwracało uwagę wybitnemi zdolnościami.

Okazało się to zwłaszcza w dużym balecie wschodnim F e r a m o r s (muzyka Rubinszteina) gdzie istna orgia barw olśniewała, na tle ciekawie pomyślanej dekoracji, a strój p. Łaszkiewiczowej i jej wężowe, niezwykle sprężyste, a subtelne ruchy, sprawiały prawdziwą przyjemność artystyczną.

Ciekawym był też groteskowy pastel Greczanikoffa gdzie „deszczyk" tańczono pod parasolami, bardzo się podobał Skriabina P o e m a t s z a t a ń s k i wykonany na pąsowo, miał ciekawe momenty modernistycznego demonizmu, zaś T a n i e c w o j e n n y Blon'a był znów śliczną klasyczną rzeźbą dwóch wojowników. Ładnie pomyślany Blumenfelda D z w o n k o ś c i e l n y i p o g r z e b o w y, raził cokolwiek zbyt krótkiemi chlamydami adeptek, ile że... trudno..! greczynkami nie są i nie wszystkie mogą się pochwalić tzw. klasycznemi kształtami.

Całość, jako praca na polu prawdziwej sztuki, uprawianej z całem zapałem i szczerem natchnieniem przez p. Łaszkiewiczową, zasługuje ny większą niż dotąd uwagę i poparcie ogółu wileńskiego, który ma niezbyt wiele sposobności widzieć coś istotnie oryginalnego i ładnego. H.R

Jerzy Moszyński.

IV.

„Niestety, już na parę lat przed wojną zaczęły występować rysy na sklepieniu, tak starannie budowanej zgody chaty i dworu". Zaciekła robota stronnictw destrukcyjnych dopięła celu. Menerzy przytem zwykle wywieszali sztandar patryotyczny, lecz wstrętny ten i zbrodniczy patryotyzm, „zbakierowawszy", jak wyraża się Moszyński, zdrowe pojęcia dobra ojczyzny i uczciwe uczucia jej miłości u znacznej części młodzieży wykształconej, nietylko nie wytworzył żadnej siły narodowej w masach ludu, ale zdeprawował je wypleniając im z duszy zasady religijne i moralne, a zastępując je „pożądliwością na ziemię pańską, jako głównym artykułem wiary".

Że jądro choroby społecznej nie tkwi bynajmniej w nierównym podziale własności ziemskiej — Moszyński zbyt dobrze to rozumiał i już w r. 1914 wykazywał, że źródłem złego jest „fałszywy system opodatkowania, który zwala główne ciężary na produkcję rolną, na przemysł, oraz na ludność pracującą ręcznie, a pozostawia nieopodatkowanemi brzęczące kapitały i robione niemi spekulacje", stwarzając w ten sposób z finansjery jedyną w społeczeństwie uprzywilejowaną i wskutek tego wszechmocną kastę. To samo w tymże roku i w następnych twierdził, ale jeszcze silniej, Wojciech Dzieduszycki, przedstawiając w barwnych, wrażających się w pamięć obrazach potęgę „Lewiatana", czyli wielkiego kapitału, który dzięki nieuchwytności swojej nie daje się opodatkować i jest rzeczywistym władcą świata: „nic nie produkując, pobiera dochody ze wszystkiego na świecie, a nie przyjmuje odpowiedzialności za nic na świecie"; jest wierzycielem i bankierem państwa, a państwo „jego najniższym sługą, który wybiera podatki i zarządza przedsiębiorstwami swemi, aby Lewiatanowi opłacić odsetki, utrzymuje wojsko, policję, biurokrację aby Lewiatan mógł spać spokojnie"...

Ale Dzieduszycki patrzał na to fatalistycznie, nie wyobrażając, ażeby jakakolwiek moc mogła zachwiać rosnącą potęgę Lewiatana. Jako przeciwwagę, zalecał przywiązanie do religji, cnoty rodzinne, pracę, oszczędność. Moszyński na tem nie poprzestał, żądał zmonopolizowania wszystkich czynności bankowych i kredytowych w ręku państwa. Zaznaczam to mimochodem; nie będąc kompetentnym w tych rzeczach, nie wchodzę w ocenę jego pomysłów.

Tymczasem stało się wbrew temu, co Moszyński za prawodziejowe poczytywał: Polska po wojnie odzyskała utraconą niepodległość. Ale czy odzyskanie niepodległości było także wyzwoleniem się z pod jarzma, włożonego na nią przez owe ciemne siły, których hasłem była rewolucja powszechna, celem — panowania Lewiatana? Poczwórną demokratyczną formułę głosowania powszechnego i osnutą na tem ordynację wyborczą uważał za rzecz rozmyślnie zorganizowaną na zgubę ojczyzny. W r. 1919, w chwili powszechnego upojenia i radośnej wiary w przyszłość, on w tem, co widział, dostrzegał oznaki Kary Bożej, a „jak słońce — pisał — świeci tu na ziemi zarówno cnotliwym, jak zbrodniarzom, tak Kara Boża chłostać musi całe ciało narodu, wszystkie jego członki, zarówno chore i zdeprawowane, jak zdrowe i cnotliwe". Ale tem mocniej trzeba się oprzeć o tę jedyną ostoję zdrowia moralnego i ładu społecznego, jaką jest Kościół — i nie ustaje odtąd Moszyński w nawoływaniu do łączenia się w związki Katolickie, parafjalne, dekanalne, dyecezjalne w celu wytworzenia z nich wielkiej chrześcijańskiej organizacji życia polskiego. Słowom zaś nieodłącznie towarzyszył czyn: „ubierał się jak żebrak—przypomina w pośmiertnem wspomnieniu o nim St. Tomkowicz, — człowiek niemal jedzenie sobie od ust odejmował, by móc hojną dłonią sypać na prawo i lewo, wspomagać zakłady wychowawcze, zapewniać przyszłość setkom ludzi i rodzin". W testamencie zaś wspaniały zbiór cennych sztychów przeznaczył na cele instytucyj dobroczynnych w Polsce, a bardzo piękną bibliotekę przekazał uniwersytetowi Lubelskiemu.

Ale wołania jego były grochem obijającym się o ściany!

W r. 1905, pod wrażeniem rewolucyjnych objawów ruchu wolnościowego w Rosji, przestrzegał i rosyjskie i polskie społeczeństwo następującemi słowami: „Nie mogę patrzeć bez obaw w przyszłość Rosji, bo narzuca mi się nieubłagane pytanie, czy podniesiony pod sztandarem wolności ruch rosyjski potrafi ją skojarzyć z porządkiem i prawdą? czy potrafi zatrzymać ją u wrót anarchji i antychrześcijańskiego liberalizmu? Czy potrafi ustrzec Rosję od chwytania za zdradzieckie hasła niczem nieograniczonej wolności, której końcem będzie nowe panowanie nieokiełzanej prawem i sprawiedliwością samowoli biurokratycznej, która tak samo będzie się rozrastała pod płaszczem rzekomego wszechwładztwa ludu, jak dotychczas rozrastała się pod firmą cara... Niebezpieczeństwo takiego obrotu rzeczy widzę ogromne. Przedewszystkiem zupełny brak szczerego pierwiastka religijnego i zasad moralnych w społeczeństwie rosyjskiem, oddanie cerkwi na pastwę policji rządowej, a całego narodu na pastwę kłamstwa, tego niezbędnego towarzysza każdej niewoli, wreszcie brak poczucia prawa, chyba dostatecznym jest powodem, by drżeć o przyszłość Rosji".

— **Zaproszenia.** Mamy ciągle bale dobroczynne, z dochodem przeznaczonym na jakąś żebrzącą instytucję. To malutkie dzieci, to trochę większe, to zupełnie duże. Chodzi więc chyba o to, by dochód był jaknajwiększy, a widzimy że zaproszenia drukują się tak kosztowne, na tak drogich papierach, że musi to stanowić nielada wydatek, który łatwo zmniejszyć, zadawalniając się skromniejszemi formatami.

— **Konkurs na samolot komunikacyjny.** Ministerstwo Kolei Żelaznych ogłosiło, celem wytworzenia w Polsce własnego typu płatowca do celów powietrznej komunikacji osobowo-pocztowej, konkurs na projekt płatowca.

Termin konkursu 15 czerwca r. b. Nagród naznaczono dwie. —

Szczegółowe warunki konkursowe są do przejrzenia i ewentualnego otrzymania w kancelarji Polsk. Stow. Techników (Wilno, Wileńska, 33) w godz. 7—9 wiecz.

KRONIKA TOWARZYSKA

— **Pierwszy Doroczny Bal Reprezentacyjny „Stowarzyszenia Urzędników Państwowych"** z bogatym działem koncertowym odbędzie się w sobotę 1-go marca 1924 r. w połączonych salach Stowarzyszenia Urzędników Państwowych i „Apollo" przy ul. Dąbrowskiego Nr. 5.

Zaproszenia nabywać można u członków komitetu, prezesów poszczególnych kół oraz w sekretarjacie S. U. P. od godz. 6 do 9 wiecz.

— **Reduta Malarzy Stud. Wydz. Sztuk Pięknych U. S. B.** w salach „Apollo" w dniu 29 b. m. Przeogromna moc atrakcji i niespodzianek. Sala bogato dekorowana.

Kostjumy zamawiać można codziennie w Ognisku Akademickiem, ul. Wielka 24—od godz. 7—9 wiecz.

— **Sobótka.** W sobotę 23 b. m. w Klubie Intelig. prac. (bankowców) sobótka karnawałowa.

Z SĄDÓW.

— **Na karę śmierci przez rozstrzelanie.** Na mocy Sądu Doraźnego Wileńskiego Okręgu Sądowego z dnia 18 lutego 1924 r. w Oszmianie, skazani zostali na karę śmierci przez rozstrzelanie: mieszkaniec m Holszany, pow. Oszmiańskiego, Jan Jurewicz lat 26 i mieszkaniec zaścianku Jast, gminy Juraciskiej, pow. Wołożyńskiego, Stanisław Węsławowicz lat 27, za dokonane po porozumieniu się w celu zysku zabójstwo, we wsi Norwelisznkach, gminy Dziewiniskiej, pow. Oszmiańskiego, w nocy z dnia 14 na 15 stycznia 1924 r. rodziny Krupskich, złożonej z Józefa i Wincenty Krupskich, Emilji i Stanisława Bohuszewiczów i służącej Marjanny Dudojć Undro. Wyrok wykonany został dnia 19 lutego 1924 r. o godz. 8 min. 30 rano w Oszmianie.

— **W sprawie z Kasy Chorych Józef Stankiewicz,** zamieszkały przy ul. Trembackiej 36, w dniu 18 b. m. został skazany przez Sąd Pokoju na 1 miesiąc aresztu za utrudnienie, okazane sekwestratorowi K. Ch. przy pełnieniu czynności oraz usunięcie ruchomości, opieczętowanej wskutek nieopłacenia składek (art. 607 K. K.)

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Polski.** Dziś po raz drugi doskonała komedja Niecodomi'ego „Nauczycielka" z Ireną Solską w roli tytułowej.

— **„Cyd" na przedstawieniu popularnem w Teatrze Polskim.** W niedzielę nadchodzącą o godz. 4 pp. po cenach do połowy zniżonych wystawiony zostanie po raz ostatni „Cyd" Corneilla z udziałem I. Solskiej.

— **Teatr Wielki.** Dziś po raz 8 operetka Stolza „Taniec szczęścia", która ustępuje miejsca najnowszej melodyjnej operetce Reinwalna „Niech mnie d abli wezmą". Przygotowania pod kierunkiem reżyserskim Napolcona Sawickiego w całej pełni. Nowe dekoracje przygotowują pracownie teatralne.

— **Z opery.** Jutro w Teatrze Wielkim premjera wspaniałej opery Offenbacha „Opowieści Hoffmana" pod reżyserją J. Stępniowskiego i kierunkiem muzycznym J Leszczyńskiego.

— **Przedstawienie popularne w Teatrze Wielkim.** W niedzielę o godz. 3 m. 30 odbędzie się w Teatrze Wielkim przedstawienie popularne po cenach do połowy zniżonych.

— **Elna Gistedt przyjeżdża do Wilna!** W zeszłym tygodniu wzmiankowaliśmy na tem miejscu że między Dyrekcją Teatrów Wileńskich, a znakomitą śpiewaczką Elną Gistedt trwają pertraktacje, zmierzające do pozyskania „Słowika szwedzkiego" na szereg występów w Teatrze Wielkim na Pohulance. Obecnie dowiadujemy się, iż odnośne starania pp. dyr. Rychłowskiego i Śmiałowskiego pomyślnym uwieńczone zostały wynikiem: Elna Gistedt zawita tu w połowie marca i da się słyszeć w operetkach — „Katia tancerka", „Gwiazda filmu", „Ostatni walc", „Bajadera" i „Księżniczka-lotniczka". Alro.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **Krwawe zabójstwo.** Dnia 20 b. m. o godz. 7 wieczorem w podwórzu przy stajni konnego oddziału policji (ul, Żeligowskiego 4) zostali zabici: starsi posterunkowi oddziału konnego Wincenty Olszewski i Kazimierz Troskowski oraz ranny kulą w nogę przodownik oddziału konnego Józef Bohdziewicz.

Przy dochodzeniu stwierdzono, że posterunkowy Troskowski zabił posterunkowego Olszewskiego dwoma strzałami skierowanymi w kość potyliczną, podczas gdy ten pełniąc obowiązki furażera zamykał skład z sianem, będąc odwróconym tyłem od strzelającego Troskowskiego. Na odgłos wystrzału nadbiegł policjant do którego zwrócił się Troskowski by ten zawołał wachmistrza Bohdziewicza' ponieważ tutaj strzelają, a gdy policjant odszedł, wówczas Troskowski ukrył się w stajni. Po niejakimś czasie nadszedł przodownik Bohdziewicz wraz z policjantem Zauważywszy leżącego Olszewskiego nachylił się nad nim, wówczas zaś ukryty Troskowski zaczął strzelać do przodownika Bohdziewicza, który począł uciekać, lecz został ranny w kolano jednym z wystrzałów. Następnie Troskowski udał się do kuźni i sam wystrzałem z rewolwern odebrał sobie życie.

Motywy tego wypadku jak widać z pozostawionych przez Troskiego listów były następujące: do przodownika Bohdziewicza Troskowski powodował się niechęcią, że ten będąc człowiekiem mało inteligentnym dobił się stopnia wachmistrza i został jego przełożonym, zaś w stosunku do Olszewskiego zemstą za rzekome uwiedzenie i porzucenie jego kochanki.

— **Kopnięty przez konia.** Dnia 19-go b. m został kopnięty przez konia furman 36 letni I. Majzel (Składowa 2). Lekarz pogotowia odwiózł poszkodowanego do jego mieszkania.

— **Oszustwo.** Dnia 18-go b. m. Władysław Urbanowicz (Stara 3) został oszukany przez 2 żydów, którzy sprzedali mu zamiast bryljantów szkiełka.

Poszkodowany za nabyty towar zapłacił 11 dolarów.

— **Ślizgawka miejska.** Dnia 19 go b. m pośliznął się, upadł i rozbił sobie głowę 23 letni M. Marciszewski (Subocz 3). Wezwany na miejsce wypadku lekarz pogotowia odwiózł poszkodowanego do szpitalu św. Jakuba.

Z CAŁEJ POLSKI.

— **Groźba masowych wylewów.** Asystentka Instytutu meteorologicznego w Warszawie, p. Bartnicka, udzieliła współpracownikowi jednego z tamtejszych pism wywiadu na temat gwałtownych zmian atmosferycznych w obecnej zimie. Najsilniej szalały śnieżne zawieje—stwierdziła p. Bartnicka — w okolicach Łodzi, w lutym zaś w całem państwie, z wyjątkiem Wielkopolski i Pomorza. Obecnie najsilniejsze zawieje były w Tatrach. W całym środkowym pasie kraju pokrywa śnieżna dochodzi do 15—20 cm., w okolicy Warszawy do 11—15, na Pomorzu i w Wielkopolsce do 5—10, natomiast w okolicy Białowieży, Łodzi, Kiwerse (kresy południowe-wschodnie) do 40 ctm., a w Zakopanem obecnie aż do 70 ctm.

Tegoroczny wiosenny przybór wody osiągnie znaczną wysokość, ponieważ już zamarzanie rzek następowało przy stanie względnie wysokim, który naogół utrzymuje się obecnie. Mrozy tegoroczne zmuszają do przypuszczenia, że dość głębokie zamarznięcie gruntu utrudni wsiąkanie wody z topniejących śniegów. Wody wskutek tego w znacznym procencie spłyną do koryt rzek. Wspomnieć wreszcie należy, że ławice lodowe, które się potworzyły w korytach rzek, mogą doprowadzić do powstania niebezpiecznych zatorów.

— **Ustawa łowiecka.** Rada Ministrów zatwierdziła dn. 18-go b. m. ustawę, upoważniającą p. Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych do ustanawiania w drodze rozporządzeń terminów polowania na różne rodzaje zwierzyny.

P. Minister Rolnictwa i Dóbr Państwowych na zasadzie tej uchwały zmieniać może terminy ochronne, oraz wydawać zakaz polowania na pewien rodzaj zwierzyny w całem państwie lub też jego częściach. Ustawa da możność ujednostajnienia łowieckich przepisów prawnych w Rzeczypospolitej Polskiej i umożliwi racjonalną ochronę niszczonego zwierzostanu. Dotąd obowiązywało w Polsce aż 5 różnych ustaw łowieckich byłych zaborców, z których każda podawała inny termin ochrony zwierząt łownych, wynikiem tego był brak jednolitości w zarządzeniach i niedostateczna ochrona zwierzyny. Wyrządzało to wielką krzywdę racjonalnemu łowiectwu, które na zachodzie Europy jest poważnym czynnikiem bogactwa narodowego, u nas zaś ma potemu jeszcze o wiele więcej danych.

— **Nowe źródła naftowe.** Ze Stanisławowa donoszą, że ruch wiertniczy rozwija się w całej okolicy bardzo pomyślnie. Na gruntach koncernu naftowego „Dąbrowa" znaleziono ropę w głębokości 250 metrów; odnośny szyb dostarcza 7 wagonów dziennie ropy o wysokiej wartości, zawiera ona bowiem znaczny procent benzolu.

— **Pierwszy Polski Kongres Rolniczy.** Odbyło się pod przewodnictwem wiceprezesa p. Albina Jury posiedzenie Wydziału Wykonawczego I Polskiego Kongresu Rolniczego, na którym zatwierdzono regulamin Kongresu, mianowano sekretarzem jeneralnym p. Janusza Machnickiego, zatwierdzono skład Komisyj Sekcyjnych: społeczno-gospodarczej, produkcji rolniczej, produkcji zwierzęcej, organizacji gospodarstw i przemysłu rolnego, postanowiono, że biuro Kongresu mieścić się będzie przy biurze Związku Polskich Organizacji Rolniczych — Warszawa, Kopernika nr. 30, 1 sze piętro.

Kongres odbędzie się w miesiącu czerwcu b. r.

ZE ŚWIATA.

— **O wydobycie zatopionej floty niemieckiej.** Po ukończeniu wojny światowej cała niemiecka flota wojenna z wyjątkiem kilku mniejszych statków, miała być wydana Anglji. Sprowadzono ją do Scapa Flow i tam internowano. Załoga niemiecka wszystkie te okręty jednak w czerwcu 1919 roku pewnej nocy zatopiła. 68 okrętów wojennych, zaczynając od wielkich statków linjowych, a kończąc na małych krążownikach, leżą wciąż na dnie morza. Z pośród ogólnej liczby 72 zatopionych statków zdołano dotychczas wydobyć tylko 4.

Obecnie jedna z firm okrętowych przedłożyła administracji angielskiej projekt kontraktu, zobowiązując się pod pewnymi warunkami finansowymi okręty zatopione wydobyć i doprowadzić je częściowo znów do stanu normalnego.

Prace przygotowawcze już zostały ukończone, mimo, że ze strony admiralicji angielskiej oświadczono, że kontrakt nie został jeszcze podpisany.

— **Nowy „system" niezawodnej wygranej w Monte Carlo.** Z Monte-Carlo nadchodzi wiadomość, iż znowu się znalazł tam pewien gracz, który twierdzi, że znalazł niezawodny system, przy pomocy którego zamierza rozbić bank w Monte-Carlo. Tym wynalazcą jest Anglik nazwiskiem Beresford. Człowiek ten jest niewątpliwie bardzo sprytny, albowiem nietylko, że wypracował system, ale znalazł ludzi, którzy mu dostarczyli pieniędzy na wypróbowanie tego systemu. Za warunek postawiono, aby powtarzał swoje eksperymenty przez 6 dni z kolei. Co rano dostarczano mu 6.000 franków, któremi miał grać. Beresford osięgnął pomyślne wyniki przy „trente-et-quarante", ale przy ruleciе zawsze miał pecha, niemniej Beresford upiera się, że jego system jest niezawodny i projektuje generalny atak na bank.

— **Kontrabanda alkoholu w Norwegji.** Korespondent norweski „Matina" donosi, że w pewnych dzielnicach Chrystjanji zauważyli policjanci nadmiar korpulentnych osób. Po zatrzymaniu owych tłuściochów, przekonano się, że się ma do czynienia z wódczaną kontrabandą.

Norwegja jest dziś krajem „suchym" i sprzedaż alkoholu jest tam wzbroniona. Lecz podobnie jak to ma miejsce w Ameryce, podobnie i tu wnet postarano się o sposoby wyłamania się z pod rygoru prawa Spirytus i wino nosi się teraz nie „wewnątrz" lecz na brzuchu w odpowiednich, gumowych lub aluminowych naczyniach. Policjanci otrzymali rozkaz zwracania pilnej uwagi na „tłuściochów" i natychmiastowego reagowania w podejrzanych wypadkach.

Mianowicie, przeprosiwszy uprzednio daną osobę, policjant uderza pałeczką po brzuszku i nadsłuchuje czy uderzenie wywołało pewien charakterystyczny rezonans, czy też nie. Instrukcja policyjna zaznacza, że czynność ta wymaga pewnej wprawy a nawet słuchu.

— **Żydzi — spadkobiercy w Persji.** Duchowieństwo mahometańskie przeprowadziło w swoim czasie prawo, według którego po śmierci Żyda majątek jego przechodził w spadku nie do jego najbliższych krewnych, lecz do tych z członków rodziny, którzy przyjęli mahometanizm, o ile oczywiście tacy się znaleźli. Prawo to zostało przed 35 laty zniesione przez dziadka obecnie panującego szacha perskiego.

Ostatnio jednak zdarzył się następujący wypadek. W Kannawarze zmarł pewien Żyd, który pozostawił po sobie żonę, oraz kilkoro dzieci. Ale nie bacząc na to władze miejscowe oddały cały majątek zmarłego, jego dalekiemu krewnemu, który przyjął mahometanizm.

Fakt powyższy bardzo zaniepokoił Żydów perskich, którzy zwrócili się telegraficznie do min. spraw wewn., oraz do org. sjon. prosząc o wywarcie wpływu w kierunku usunięcia tego przepisu prawnego.

— **Ku Klux-Klanu przeciwko emigracji.** Komisja emigracyjna kongresu przyjęła dnia 31 stycznia t. zw. bill Johnsona, ograniczający emigrację z 3 na 2 proc., opierając się na statystyce z roku 1890. Jest to wynikiem usilnej agitacji Ku-Klux-Klanu. Nie wiadomo, czy bill Johnsona uzyska większość wśród członków kongresu. Obecnie rozwija się silna agitacja przeciwko niemu. Rada miejska Bostonu uchwaliła rezolucję z protestem przeciw niemu. Podobną uchwałę przyjęła Rada m. Nowego Jorku.

ŻYCIE EKONOMICZNE

— **Kurs waloryzacyjny franka złotego** na d. 22 i 32 b. m. 1,800.000 mk.

— **Nowe opłaty wywozowe od drzewa.** Na ostatniem posiedzeniu głównego urzędu przywozu i wywozu ustalone zostały nowe opłaty wywozowe od drzewa. I tak: od budulca, słupów telegraficznych i papierówki, kopalniaków 2 szylingi od metra sześciennego (dotychczas opłata wynosiła 75 proc. zysku wywozowego), od drzewa liściastego 5 szylingów za metr. od osiki 10 szylingów, od budulca iglastego 2,5 szylinga (dotychczas opłata wynosiła 40% zysku wywozowego). Równocześnie ustalono, że za papierówkę uważa się osikę nie grubszą nad 20 ctm. średnicy. Przy wywozie osiki całkowita wartość franko—Gdańsk wywożonego drzewa musi być przekazywana do P. K. K. P.

— **Ożywienie w przemyśle łódzkim.** Prasa miejscowa stwierdza ożywienie w handlu artykułami przemysłu włókienniczego. Do Łodzi przybywają masowo kupcy z miast prowincjonalnych. Kupcy ci stwierdzają zgodnie zmagającą się chęć kupowania wśród ludności wiejskiej, wynikającą z faktu stabilizacji waluty i znacznego spadku cen wyrobów włókienniczych. Sprzedaż odbywa się częściowo za gotówkę, a częściowo na weksle złotowe, których dyskonto w miejscowym oddziale P. K. K. P. wzmaga się z dnia na dzień i przekracza już 2 tysięcy sztuk dziennie, łącznie na sumę około miljona złotych. W związku z tem daje się zauważyć w przemyśle zanikanie redukcji pracy.

— **Przemysł rybny w Polsce.** Ministerjum rolnictwa podaje do wiadomości, że w listopadzie z. r. 1.087 rybaków na 78 łodziach motorowych i 290 zwyczajnych złowiło ogółem 174.924 klg. ryby wartości, łącznej 16.933.100 mk, w tem—łososia 664 klg., węgorza 3.910 klg., flądry 18,200 klg., śledzia 40.465 klg., szprotów 84.160 klg., innych gatunków ryb 26.625 klg. Wędzarni było czynnych 18 o 61 piecach. Działalność morskiego urzędu rybackiego, między innemi wyraziła się w udzielaniu pożyczek z ramienia państwowego Banku rolnego. w wysokości 46 miljonów mkp., z tego w materjałach niezbędnych dla rybołóstwa na 36 miljonów. Pożyczki: zaciągnięte przez rybaków w materjałach i gotówce na łączną sumę 1.740.949.978 mk., w czasie od maja do października zostały prawie całkowicie zwrócone. Przydzielono dla wędzarni wagon soli wolnej od akcyzy, do solenia śledzików i szprotów. W okresie tarła uzyskano, zapłodniono i umieszczono w wylęgarni puckiej przeszło 2 miljony ikry Coregonus lavaretus (sieja baltycka).

Reorganizacja Gł. Urz. Żywn. Komitet Ekonomiczny ministrów rozpatrywał na posiedzeniu w dn. 19 b. m. sprawę głównego urzędu żywnościowego, który z uwagi na obszerny zakres działania zostanie odpowiednio zreorganizowany. Następnie rozpatrywał Komitet Ekonomiczny Ministrów szereg spraw bieżących, dotyczących umów z dostawcami, i likwidacji zobowiązań. Wreszcie w ogólnych zarysach omówiono sprawę zarządu kolei państwowych, jako samodzielnej jednostki gospodarczej i majątkowej. — Opracowanie statutu zarządu kolei państwowych powierzono komisji.

Szopka Akademicka

tak zwane

Betlejki Wileńskie

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA

w dniach 24, 26, 27 i 28 lutego r. b.

w lokalu Ogniska Akademickiego

(Wielka 24)

pocz. o godz. 8 m. 15.

TELEGRAMY.

Finanse na Węgrzech.

BUDAPESZT. 21.2. (Pat). Na Zgromadzeniu Narodowem opozycja zaatakowała gwałtownie premjera Bethlena za wydane przymusowe zarządzenia finansowe. Bethlen odpowiedział, że sytuacja zmusza rząd do szybkiego działania. Rząd zwróci się później do Izby z wytłumaczeniem konieczności wydanych zarządzeń i postawi kwestję zaufania.

WIEDEŃ. 21,2. (Pat). Donoszą z Budapesztu, że w kołach rządowych słychać, iż prezydent ministrów Bethlen pertraktuje z paryskim posłem Karanyim w sprawie objęcia portfelu ministerstwa skarbu.

Wygaśnięcie pełnomocnictw.

BERLIN. 20. II. (PAT). Parlament Rzeszy rozpoczął dzisiaj swoją sesję. Mowę inauguracyjną wygłosił prezydent parlamentu Loebe, zaznaczając, że ustawa o nadzwyczajnych pełnomocnictwach rządu wygasła z dn. 15 b. m. Wobec tego parlament podejmuje pracę w pełnym zakresie praw konstytucyjnych.

Budżet Belgji.

BRUKSELA. 21. II. (PAT). Przemawiając w Izbie Deputowanych Theunis wskazał na olbrzymi wysiłek ekonomiczny narodu belgijskiego i stwierdził, że obecny kryzys finansowy nie jest absolutnie usprawiedliwiony. „Niemcy mówił premjer — winny nam jeszcze 8500 miljonów. Celem szybszego rozwiązania sprawy Belgja zmniejszyłaby swe pretensje do 5 miljardów. Budżet zwyczajny na rok 1924 został zrównoważony. Rząd nie zgodzi się na całkowite zwolnienie Niemiec od zobowiązań.

WILENSKA GIEŁDA

Urzędowa 21 lutego b. r.

Czeki New-Jork	9280000
Ruble złote	5125000
Bilon rysyjski	1360000
8 proc. Państw. Pożyczka Złota	1325000

WARSZAWSKA GIEŁDA

urzędowa 21 lutego b.r.

Dolary	9400000—9200000
Londyn	40350000—40100000
Paryż	391000—390000
Szwajcarja	1625000—1593000
Frank złoty	1802000

Redaktor

Stanisław Mackiewicz

Ks. Karewicz o Polakach.

Do Frakcji Polskiej Sejmu Kowieńskiego złożono następujący memorjał:

1) Do Polskiej Frakcji poselskiej Sejmu.

My niżej podpisani zwracamy się do Polskiej Frakcji Poselskiej z gorącą prośbą i zażaleniem, dołączamy przytem odpisy zażaleń parafjan kościoła po-Karmelickiego, podanych J. E. K. Biskupowi w listopadzie 1923 roku, z których Polska Frakcja Poselska jeszcze raz będzie mogła sprawdzić i widzieć, w jak ciężkich warunkach parafjanie Polacy kościoła po-Karmelickiego muszą żyć, nie mogąc nietylko w sposób normalny załatwiać, t. j. wypełniać potrzeby religijne w swojej parafji, ale dożyliśmy czasów, że zabraniają im chodzić do Kościoła wybudowanego przez ojców naszych, grożąc nam za uczęszczanie do Kościoła aresztem i tylko za to, że chcemy modlić się po polsku. Czy nie dosyć już było tego, że ksiądz Miłaszko, proboszcz parafji po-Karmelickiej, w przeciągu całego roku systematycznie rugował język polski z naszego parafjalnego Kościoła, gdzie jest absolutna większość wiernych, mówiących po polsku. W ostatnich czasach zaczął postępować wprost w brutalny sposób, ponieważ usunął tabliczki i zaczął usuwać obrazy z Kościoła dlatego, że tam były napisy w języku polskim, a co jeszcze gorsze, zaczął zmuszać pod strachem więzienia odbywać obrządki religijne i modlić się w języku dla parafjan niezrozumiałym. Dowodem prawdy niech posłużą następujące fakty:

Gdy w październiku roku 1923 dwaj parafjanie, Mikulski i Giżyński, byli proszeni jako świadkowie, dla złożenia przysięgi do Kościoła po-Karmelickiego, ksiądz Miłaszko, proboszcz parafji, zmusił ich przyjąć przysięgę w języku dla nich niezrozumiałym, nie zważając na to, że ci parafjanie kategorycznie przeciwko temu protestowali, gdyż jeden z nich, t. j p. Mikulski, ani słowa po litewsku nie rozumie, a drugi bardzo mało. Wtedy ci parafjanie zwrócili się ze skargą na proboszcza do J. E. K. Biskupa, a Jego Excelencja raczył oświadczyć: „Zostawcie te wasze zażalenia, jak również zażalenia od parafjan (z 317 podpisami) a ja w tej sprawie pomówię z waszym proboszczem i za kilka dni dam wam odpowiedź".

Nie zdążyli parafjanie usłyszeć rezolucji Jego Ekscelencji, gdy pierwszych dni grudnia 1923 r. stała się rzecz gorsza, w naszym parafjalnym kościele z rozporządzenia księdza Miłaszki — zamalowano obraz N. M. P. Niepokalanego Poczęcia, czyli płótno na obrazie czarną farbą w rodzaju dziegciu czy smoły. Zamalowano obraz, który był wykonany i urządzony a także poświęcony w kościele, przed 20 laty przez ojców naszych fundowany, zo tał przez księdza w barbarzyński zposób zniszczony i usunięty z kościoła jedynie dlatego, że na tym obrazie były napisy w języku polskim. A gdy parafjanie w tej sprawie udali się do swego proboszcza ks. Miłaszko, to proboszcz krótko powiedział: „Zamalować obraz ja kazałem, bo niektórzy parafjanie mnie o to prosili, a jeżeli wam się to nie podoba i powiadacie, że ten obraz do was należał, to każę go zupełnie usunąć. Nie zapominajcie przytem, że ja tu jestem gospodarzem i mogę robić co mnie się podoba a nie wam".

I tak się stało, jak proboszcz powiedział, bo na święto Niepokalanego Poczęcia 8 grudnia stała tylko postać N. P. Marji, ale obrazu nie było. Wtedy powtórnie udała się delegacja od parafjan do J. E. ks. Biskupa Karewicza, aby usłyszeć rezolucję na podane w listopadzie zażalenia od parafjan i zanieść nową skargę na ks. Miłaszkę za znieważenie i usunięcie obrazu, a Jego Ekscelencja, ten najwyższy dostojnik kościoła katolickiego na Litwie, raczył oświadczyć, że uważa za święty obowiązek duchowieństwa litewskiego walczyć przeciw polskości i naprawiać winy poprzedników swoich, przy których pomocy była wprowadzona polska mowa na Litwie. A co się tyczy parafjan Polaków kościoła po-Karmelickiego, to ci i tak zawiele mają, bo proboszcz zostawił im śpiewy rano w święte dni do wotywy i w czasie nieszporów co drugie święto a podług spisu urzędowego w parafji po-Karmelickiej podobno jest 6 proc. wiernych Polaków tego spisu i będzie stosowany język polski w kościele nie tylko Karmelickiem ale i innym i żadne wasze skargi, zażalenia ani prośby nie będą brane pod uwagę. Wy mieszkacie na Litwie i musi każdy z was mówić i modlić się w kościele po litewsku. Lecz zepsuto was, bo daleko więcej macie niż powinno być. A gdy delegacja od parafjan zapytała Jego Ekscelencję co Polacy mają na Litwie, to J. E. podniesionym głosem rzekł: „Macie szkoły polskie a tego warci nie jesteście, nawet gimnazja polskie utrzymywane za środki z Warszawy, a jeżeli rząd toleruje takie rzeczy, to my dostojnicy kościoła na Litwie nie możemy znosić i tolerować takich rzeczy, a z podwójną energją walczyć przeciwko polskości na Litwie".

Dalej opowiadał J. Ekscelencja delegacji o losie pięciu parafji litewskich, które miały przejść pod panowanie Łotyszów, dzięki niby zaślepieniu i bezczynności naszego rządu i zakończył opowiadając o napadach polityków litewskich na duchowieństwo litewskie za prowadzenie polityki polskiej w kościołach. A więc tembardziej naszem zdaniem jest prowadzić kategoryczną walkę przeciw polskiej mowie, aby litewskiemu duchowieństwu nikt w przyszłości takich win nie przypisywał, a wierni muszą pogodzić się z takiem postępowaniem duchowieństwa i uczyć się po litewsku mówić i modlić się, a ktoby przeciwnym był takiemu poglądowi, może lepiej nie chodzić do kościoła.

Nic więc dziwnego, że w niedzielę 13 stycznia b.r. w kościele po-Karmelickim po nieszporach, gdy odbywały się śpiewy w języku polskim (podług nowego porządku odbywa się to co drugie święto) Litwini zaczęli śpiewać po litewsku. Polacy zaraz zamilkli, aby nie robić gwałtu w kościele, bo śpiewało tylko kilka Litwinek, a ksiądz proboszcz udzielał w tym czasie relikwji świętych do ucałowania wiernym i uśmiechał się.

Po odbytej ceremonji ucałowania relikwji świętych kilka śpiewaczek udało się do proboszcza, znajdującego się w zakrystji, prosząc aby proboszcz na przyszłość zaprowadził porządek w kościele — a proboszcz na to odpowiedział: „Wy jeżeli nie rozumiecie albo nie chcecie śpiewać po litewsku, nie chodźcie więcej do kościoła". A gdy jedna ze śpiewaczek zaczęła mówić: „Słyszycie, dożyliśmy się, że ksiądz wzbrania nam chodzić do kościoła, tego niema prawa robić ksiądz" Wtedy ks. Miłaszko proboszcz wrzasnął, że aż w całym kościele było słychać: „Ja bronić wam przychodzić do kościoła nie będę, ale zrobię to, że milicja was wyprowadzi z kościoła i posadzi w pięknem miejscu".

Takie i tym podobne fakty czyż nie dostatecznie odzwierciadlają, jakie nam krzywdy są czynione za to, że nas matki nauczyły ojczystego pacierza, przez takich księży jak ks. Miłaszko, i te krzywdy zmuszają nas w ostateczności udać się do swych przedstawicieli, bo dostojnik kościoła J. E. Biskup Żmudzki nie chce słyszeć gorących próśb wiernych.

Wy dzisiaj nasi jedyni opiekunowie wysłuchajcie naszej prośby i zwróćcie się o nasze krzywdy do wyższej władzy duchownej, abyśmy i nadal mogli chwalić Boga w Domach Bożych w tym języku, w jakim nas matki nauczyły pacierza, i prosimy Was gorąco o postępowaniu ks. Miłaszki, proboszcza parafji Po-Karmelickiej, ogłosić. (Wilbi).

Dom Bankowy
T. BUNIMOWICZ
BANK DEWIZOWY
przyjmuje zapisy i wpłaty na
akcje Banku Polskiego,
przyjmuje na oprocentowanie
Dolary i Ruble złote
(wypłaty w tychże walutach)
wykonuje polecenia kupna—sprzedaży
Walorów na Giełdzie Warszawskiej.
Załatwia wszelkie czynności bankowe.

Przewidywania te spełniły się w całości. Czy miał Moszyński z tego się cieszyć? O, nie! tem większą bowiem obawą napełniały go posępne przeczucia, które w nim budził widok rozpasanych żywiołów destrukcji w Polsce: „Nic tak nie demoralizuje człowieka, jak dążenie do własności jałmużną lub grabieżą, zapoznające, że jedyną do własności drogą jest praca i oszczędność". — Słowa te kreślił Moszyński niemal w przededniu śmierci w liście otwartym do redakcji „Czasu", z powodu projektowanej reformy rolnej. Brzmią one dziś jak głos z za grobu bojownika, który całe życie, całą duszę swoją włożywszy w sprawę jednoczenia wsi i dworu we wspólnej pracy chrześcijańskiej i narodowej, odchodził z tego świata z gorzką troską o przyszłość państwa, budującego byt swój na deprawacji warstw niższych przez jałmużnę i grabież cudzego dobra.

Nie znalazł Moszyński ani wyznawców ani zwolenników. Nic dziwnego; w teoretycznych podstawach programu swojego szedł przeciw uczuciu powszechnemu w każdym narodzie, w praktyce zaś zrażał nawet blizkich sobie niepohamowanym temperamentem, wnosząc we wszystkie pisma swoje ton drażniącego roznamiętnienia i piętnując u przeciwników złą wolę tam, gdzie jej rzeczywiście nie było. Tak w cnotach jak ułomnościach swoich jest on jednym z najbardziej charakterystycznych okazów psychiki polskiej. Albowiem duszę narodu wyrażają nietylko ci prorocy, za którymi naród idzie, ale i ci, których naród kamienuje. A kamienuje on tych, w których widzi odbicia owych najpiękniejszych aspiracyj, co mu wyjęte są z najgłębszych głębin duszy, o których zaś zapomnieć by nieraz chciał, bo zanadto ciężkich wymagają od niego ofiar. Z uczuciem czci przyjmujemy słowa Mickiewicza, gdy nas naucza, że rozszerzenie dusz naszych jest drogą do rozszerzenia granic państwa, z zapałem podnosimy myśl Krasińskiego o przemienieniu sfery polityki w sferę religji, niech jednak ktokolwiek konkretnie wskaże, jak mianowicie mamy rozszerzać dusze nasze i jak rozszerzoną duszą uchrześcianić politykę, a spotka się z niezwyciężonym, chociaż biernym oporem tego, tak dobitnie cechującego nas i zniedołężniającego, lenistwa duchowego. I opór nasz tem bardziej usprawiedliwionym wyda się nam, im bardziej krańcowo prowokującą formę nadawać będzie ów pisarz czy działacz myślom swoim lub czynom.

Moszyński zaś, równie twardy dla siebie jak dla innych, „rąbał prawdę, lub co za prawdę uważał" z twardą, bezlitośną, choć najszlachetniejszą w pobudkach swoich bezwzględnością.

Marjan Zdziechowski.

KRONIKA

PIĄTEK **22** Dzień Sergjusza M. Jutro Macieja Ap.

Wz. g. 6 m. 42 Z. g. 4 m. 58

WILEŃSKA.

— (*l*) **Posiedzenie Wydziału powiatowego w Brasławiu.** W dn. 9 lutego odbyło się zebranie Wydziału powiatowego w Brasławiu. Na posiedzeniu tem została poruszona sprawa połączenia telefonicznego Brasławia z Wilnem przez Głębokie. Akceptując w zasadzie ten projekt, Wydział powiatowy polecił opracowanie szczegółów technicznych.

Następnie rozpatrzone zostały sprawy udzielenia zapomóg, o które zwróciły się do Wydziału powiatowego stacja doświadczalna w Bieniakoniach, t-wo gniazd sierocych w Warszawie i wydział celny eksploatacji wybrzeża morskiego w Pucku. Jednocześnie poruszone zostały sprawy propozycji biura zjazdów sejmików i T-wa uniwersytetu w Lublinie wpisania sejmiku na członka tych instytucyj. Wydział powiatowy postanowił wyasygnować z funduszów na wydatki nieprzewidziane 200 zł. pol. zapomogi dla stacji rolniczej w Bieniakoniach, w wysokości 100 złp. dla biura zjazdów samorządu ziemskiego.

W końcu w śród wolnych wniosków omówioną została poruszona przez inspektora samorządu gminnego p. W. Nadratowskiego sprawa wydania monografji pow. Brasławskiego. przyczem uchwalono nadać wydawnictwu formę kalendarza na rok 1925. Wydział powiatowy jednak zastrzegł się, że koszta wydawnictwa winne być pokryte całkowicie z ogłoszeń.

— (*l*) **Wybory uzupełniające do sejmiku w m. Święcianach.** Rada miejska m. Święcian nadesłała władzom nadzorczym protokół wyborów członka sejmiku na miejsce p. Gośliinowskiego, który ustępując ze stanowiska burmistrza mandat członka sejmiku utracił. Wybranym został p. Józef Swirski (izraelita, kupiec, właściciel nieruchomości). W głosowaniu przyjęło udział 10 osób, kontr. kandydatem był p. R. Szałowski, który otrzymał 4 głosy, p. Swirski zaś 5 głosów, do urny została wrzucona tylko jedna kartka pusta, z czego można wysnuć wniosek, że jeden z kandydatów sam na siebie głosował.

— (*l*) **Sejmiki a godziny pracy w przemyśle i handlu.** Na skutek odnośnego pisma Delegata Rządu, sejmiki, względnie wydziały powiatowe, nadesłały uchwały w sprawie godzin otwierania i zamykania sklepów, powzięte zgodnie z przepisami dotyczącej tej sprawy ustawy, za wyjątkiem paru sejmików, w których liczba godzin handlu przekracza dozwoloną normę 46 godzin na tydzień. Sprawa handlu w niedzielę, jako już rozstrzygnięta przez ustawę, w uchwałach tych nie była poruszana.

— (*l*) **O przedłużenie terminu.** Wczoraj Magistrat m. Wilna zwrócił się ponownie do Min. Skarbu z prośbą o przedłużenie do dn. 1 marca terminu na składanie zeznań o podatku majątkowym.

— (*l*) **Wybory do zarzadu Komitetu Społecznego do walki z drożyzną i spekulacją.** Na posiedzeniu komitetu, odbytem w dn. 20 lutego, walne zebranie w celu wyborów nowego zarządu zostało wyznaczone na dzień 8 marca, o godz. 6. Pozatem polecono prezydjum komitetu zdać sprawozdanie o dotychczasowej działalności komitetu oraz opracować listy członków, którzy mogliby mieć udział w zarządzie nowego komitetu.

— (*l*) **Ceny maksymalne na mąkę i pieczywo.** Dn. 20 lutego pod przewodnictwem p. M. Obiezierskiego, odbyło się posiedzenie komisji rzeczoznawców branży mącznej. Komisja stwierdziła, iż jedynie bezpodstawne podrożenie drzewa opałowego na 15 — 20 proc. na rynku wileńskim powoduje czasową zmianę cen na pieczywo.

Komisja ustaliła następne ceny: na mąkę 50 proc. pytlową za 1 klg. 600 tys. marek, za 1 klg. chleba z tej mąki 635 tys., na mąkę 70 proc. poznańską za 1 klg. 520, za 1 klg. chleba z tej mąki 555 tys., za 1 klg. mąki zbożowej 460 tys., za 1 klg chleba z tej mąki 480 tys., oraz za 1 klg. chleba razowego 300 tys.

Na pieczywo z mąki pszennej ustalono: a) wypiek chrześcijański 1 klg. pieczywa zwykłego 1600 tys., rozwagowego 1400, maślanego 200 tys., b) wypiek żydowski: pirog biały 1250 tys. za klg., bułki I gatunku 1750 tys., chała i bułki jajeczne 200 tys.

— **Rzeźnia miejska** przy nowej administracji doszła do takiego stanu, że rzeźnicy nie mogli już pracować wskutek nagromadzonych tam brudów. Wyznaczona przez Delegaturę Rządu komisja znalazła stan rzeźni tak urągający najelementarniejszym wymaganiom sanitarnym, że musiano niektóre oddziały zamknąć. Podziwu jest godnem, że Magistrat, ciągnący z rzeźni olbrzymie zyski za prawo uboju tam bydła, oczyszczania kiszek, nawet za sam wstęp handlarzom, nie uważa sobie za obowiązek utrzymywania takowej w stanie możliwym.

— **Głos Robotnika.** Poglądy nasze w sprawie ordynacji wyborczej zyskują coraz nowych adeptów. Łaskawie nadesłano nam z Torunia Nr *Głosu Robotnika*, organu narodowej partji robotniczej na Pomorze i okręg nadnotecki, czyli skrajnie radykalnej partji społecznej w Wielkopolsce. W artykule tym, zamieszczonym coprawda w wolnej trybunie, autor podpisany pseudonimem Stara Wiara, pochlebnie cytuje artykuły p. Władysława Studnickiego i Izy Moszczeńskiej zamieszczone w *Słowie* o potrzebie zmiany ordynacji wyborczej i o projektach załatwienia tej sprawy.

— **Klub Narodowy.** W poniedziałek 25 b. m. o godzinie 7 wieczorem w lokalu „Stowarzyszenia Techników", Wileńska 33, odbędzie się kolejne posiedzenie Klubu Narodowego, na którem profesor U. S. B p. Wacław Komarnicki wygłosi referat „O potrzebie zmiany ordynacji wyborczej".

Wstęp dla członków, sympatyków i wprowadzonych przez nich gości za opłatą 500 tysięcy.

— **Dzisiejszy odczyt p. Osady.** Przypominamy o dzisiejszym odczycie p. Stanisława Osady (Sala Śniadeckich—godz. 7 wiecz.) organizatora patronatu Związku Polaków z Ameryki i doskonałego znawcy stosunków naszej zaoceanowej emigracji. A stosunki te zaczynają być pod narodowym względem wcale nie wesołe. Rządy Stanów i kler wyższy tamtejszy dążą do zanglizowania polskich kolonistów środkami, które przed wojną byłyby nie do pomyślenia na gruncie amerykańskim. W swoim odczycie, wypowiedzianym w r. z., p. Osada wspominał o tem. W odczycie dzisiejszym prelegent da zupełnie nowe o szkolnictwie polskiem w Ameryce szczegóły, nowe oświetlenie, mówić będzie o środkach zaradczych ze strony polskiej. Sprawa to niezmiernie ważna. Chodzi o ocalenie dla Polski czterech milionów rodaków.

— (*l*) **Z T-wa Przyjaciół Nauk.** W niedzielę dn. 24 b. m., w lokalu seminarjum historycznego (Zamkowa 11), o godz. 11, odbędzie się posiedzenie III wydziału (historycznego) T-wa Przyjaciół Nauk. Porządek dzienny zawiera. 1) sprawy administracyjne, 2) referat prof. F. Konecznego p. t. „Geneza uroszczeń Iwana III do Kijowszczyzny" (część II).

— **Liga Obrony Powietrznej Państwa.** Ogólne zebranie członków Oddziału Wileńskiego Ligi Obr. Pow. Państwa odbędzie się dnia 6 marca o godz 6-ej w, w Sali Konferencyjnej Delegatury (ul. Marji Magdaleny Nr. 2, I piętro).

— **Oświata pozaszkolna.** W sobotę dn. 23 lutego o godz. 6 wiecz. w sali Śniadeckich prof. Kłos wygłosi trzeci odczyt z cyklu: „Trzy etapy kultury artystycznej w Polsce".

— **U Techników.** W piątek, 22 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu Stow-nia Techników (Wileńska 33) odbędzie się odczyt inż. Wł. Rudzińskiego pod tytułem „Budowa elektrycznych kolei dojazdowych wileńskich"—

— **Zawody łyżwiarskie.** Dnia 10 b. m. w parku sportowym Kół Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża, odbyło się pod protektoratem pani Blanki Retingerowej, przewodniczącej Komisji oddziałowej, Kół. Młodz. P. C. K Zawody Łyżwiarskie z wybitnym udziałem Wil. Tow. Łyżwiarskiego.

Zawody dały następujące wyniki:

1) Bieg na 5 mtr. p. Stefanowicz Feliks (Taw. Łyżw.), Dołgopolenko Eugenjusz (1—2);

2) Bieg na 1.500 metr. p. Okółowicz, Nikołajew Grzegorz.

3) Bieg na 5.000 mtr. p. Okołowicz, p. Nikołajew

4) Bieg amatorski junjorów na 500 metr. 1) Jurałowicz Maciej, 2) Smiłło Zenon. 3) Dobrzno Czesław, członkowie Kół Młodz P. C. K.

Zawody urozmaicili swoimi popisami członnowie Tow. Łyżw. w jeździe figurowej wyróżnili się p.p. Olszewski i Fiszer.

W skoku pp. Fiszer i Abramowicz, w tańcach na lodzie p. Kaworski i p. Olszewski. Kierownikiem Zaw był p. Feliks Abramowicz, sekretarzem p Jan Sztrall

Funkcje sędziów spełniali pp. Rusiecki, Felitan i Januszkiewicz.

Po zawodach nastąpiło uroczyste wręczenie nagród przez p: Blankę Retingerową przy dźwiękach orkiestry wojskowej.

Pierwszą nagrodę Łyżw. otrzymał Jurołowicz Maciej. Trzej inni otrzymali drugie nagrody w postaci wolnych kart wstępu do parku sportowego.

— **Bony.** Wydano je dla ulżenia publiczności w obowiązkach płatniczych, ludziska kupują je w dobrej wierze, że tem wszędzie zapłacą swą należność. A na wsi w kasach urzędów pocztowych nie przyjmują bonów twierdząc, że nie znają tych pieniędzy, „na oczy nie widzieli", nie mogą obliczyć etc... Cóż robić wobec tego?

Przetarg.

Dnia 21-go marca 1924 r. o godz. 10 rano w lokalu Wydziału Rolnictwa i Weterynarji — Wilno, gmach Delegatury Rządu, plac Marji Magdaleny 2, pokój Nr. 27 odbędzie się sprzedaż z licytacji w drodze składania ofert pisemnych i ewentualnego w następstwie przetargu ustnego niżej wymienionych maszyn gorzelnianych i narzędzi rolniczych.

Liczba porz.	Majątek	Gmina	Wyszczególnienie	Stan i opis	Cena wywoławcza w tysiącach mar. pol.
			Powiat Duniłowicki.		
1	Stary Dwór	Łuczajska	Płuczka do kartofli	żelazna, z śrubą, kołem do elewatora i kołem transmisyjnem. Stan dobry	47000
2			Aparat „Henze" parnik	pojemności 1883 klg., bez śruby do usuwania górnego dna i bez przyrządu do wyciskania kartofli do kadzi zacierowej	500000
3			Kadź zacierna	żelazna, szer. 1,94 m., wysok. 0,95 m., bez pokrywy, z mieszadłem i trasmisją oraz rurą powietrzną bez wężownicy. Ściana kadzi w jednem miejscu podziurawiona kulą.	180000
4			6 Kadzi	drewniane, fermentacyjne, brak 6 obręczy żelaznych, żelazny boczne w stanie dobrym, dno częściowo popsute. Pojemność każdej kadzi 2426 litrów.	86000
5			2 podstawy żelazne	(do dwóch pomp zacierowych).	86000
6			8 podkłady żelazne	(do transmisji).	86000
7			Pompa ręczna	ze złamaną rączką.	13000
8			Koło żelazne	z osią, podwójne do elewatora.	27000
9			Młynek do mielenia słodu	bez skrzyni i śrób.	90000
10			Podstawa żelazna	do ozięblalnika, o 4 nogach i obręczy.	12000
11			Rezerwuar do wody	żelazny wysok. 1,22 m. szer. 1,62 m. bez pokrywy—stan dobry.	180000
12			Rezerwuar do wody	żelazny, wysok. 1,20 m. szer. 2,55 m. bez pokrywy—stan dobry.	220000
13			Rezerwuar do wody	żelazny, wys 0,95 szer. 1,57 m., bez pokrywy, z rurą dług. 1,30 m.—stan dobry.	180000
14			Kondensator	żelazny, bez pokrywy i wewnętrznych urządzeń, szerok. 1,02 m. wys. 1,64 m.	45000
15			Komin żelazny	w połowie przełamany, przedziurawiony kulami, długość 18,30 m. szerokość 0,50 m.	135000
16			Kocioł parowy	żelazny, długość 5,18 m. szerokość 1,85 m. z drzwiczkami do paleniska i rusztami bez armatury.	1800000
17			Cysterna do spirytusu	żelazna, w jednym miejscu podziurawiona kulami, średnica 3,62 m. wysokość 3,66 m.	770000
			Powiat Wilejski.		
1	Senonowo	Iłańska	Kocioł parowy buljerowy	długość 5,4 m. średn. 1,2 m. grubość blachy 1 m. buljer dobry, dług. 4 m. średnica 0,7 m. 50% wartości.	1800000
2			Parnik do kartofli	dług. 3,7 m. średn. u góry 1,60 m. u dołu 0,20 m. grubość blachy 1,2 cm. bez pokrywki i dolnego zamknięcia, konusa śrubowego, wentyla i flanca 80% wartości.	420000
3			Cysterna na spirytus	średnica 4,30 m. wysokość 5,15 m. grubość blachy 0,4 cm. zdatna tylko na szmelc.	360000
4	—		Lokomobila (kadłub)	długość kotła 2,8 m. średnica 1,4 m. jedno koło rozpędowe i dwa nośne, korbowód długość 2,4 m. grub. 0,9 m. Armatury brak.	1800000
			Powiat Dzisieński.		
1	Dąbrowo	Prozorocka	Kocioł parowy	długość 4,98 m. średnica 1,42 m. bez armatury—stan dobry.	3600 000
2			Aparat „Henza"	pojemność na 100 pudów kartofli bez armatury w stanie dobrym.	500000
3			Wał transmisyjny z 5-ma szajbami i tokarniami	długość 10,5 m.—stan dobry.	720000
4			Maszyna parowa	bez armatury i sztangi z kołem rozpędowem o średnicy 65 cm.	450000
5			Części pompy i dwa koła na żelaznych oparciach	pompa od kadzi zacierowej, koła o średnicy 65 cm.	45000
6			Młynek do słodu	bez kosza, stan dobry.	270000
7			Części pompy	bez armatury i przykrycia.	27000
8			Części pompy	bez armatury i przykrycia uszkodzone.	1000
9			Oś od kadzi zacierowej		27000
10			Rury żelazne	4 cal.—10 mtr. 5 „ —8 „ 7 „ —12 „ 5 „ —12,5 m. 7 „ — 3,5 „ 2 „ —25 „	90000
11			Cysterna na spirytus	wysokość 3,5 m. średn. 2,5 m. bez armatury i na rywy, stan dobry.	1800000
12			Komin żelazny	z trzech części: I—długość 6,9 m. średnica 0,6 m. grubość blachy 0,5 m. II—długość 6,9 m. średnica 0,6 m. grubość blachy 0,3 cm. i III—długość 6,9 m średnica 0,6 m. grubość blachy 0,2, trzecia część schylona, całość na podstawie z lanego żelaza.	225000
13			Kusbutta	Stan dobry.	720000
14	Głębokie		Wialnia	dla siemienia lnianego—zniszczona.	90000
15			Brona talerzowa	Stan dobry.	630000
16			Opryskiwacz	„ „	72000
17			Pług parokonny	„ „	36000
18			Obsypnik	„ „	18000
19	Ziabki		Siewnik	rzędowy talerzowy, fabryki „Macornik"—stan dobry.	13000
20			Brona łąkowa	brak 2-ch zębów	18000
21			Brona sprężynowa	brak 2-ch zębów i łapek	18000
22			„ „	brak 3-ch zębów i łapek	1000

Oferty, opłacone odpowiednim stemplem należy składać do dnia 21-go marca r. b. godz. 10-ej rano w lokalu Wydziału Rolnictwa i Weterynarji o godz. 11-ej rano do 1 po południu; tamże można zasięgnąć wszelkich informacji. Do oferty należy dołączyć kaucję (dowód złożenia takowej w Izbie Skarbowej) w wysokości 10% deklarowanej ceny.

OBWIESZCZENIE

Dyrektora Wileńskiej Izby Skarbowej.

Podaje się do ogólnej wiadomości, iż w Wilnie, przy ul. Ostrobramskiej 5 została otwarta hurtownia wyrobów tytoniowych produkcji fabryk Państwowych, prowadzona przez Wileńsko-Troski Powiatowy Spółdzielczy Bank.

W krótkim czasie mają być otwarte hurtownie:

a) w Wilnie przy bocznicy hr. Tyszkiewicza, przy zbiegu ulic Słowackiego i Kijowskiej;

b) w Oszmianie i

c) w Głębokiem.

Po otwarciu tych hurtowni będzie wskazany dla każdej z nich rejon obsługiwania sklepów, o czem będzie ogłoszono dodatkowo.

Narazie, do otwarcia wyżej wymienionych hurtowni do uruchomionej hurtowni (Ostrobramska 5) przydzielają się wszystkie sklepy, położone na terenie, podległym Wileńskiej Izbie Skarbowej.

Wobec czego wszyscy sprzedawcy wyrobów tytoniowych, obok wyrobów tytoniowych fabryk prywatnych, obowiązani są do nabycia i utrzymywania stale w ich sklepach wszystkich znajdujących się w hurtowni rządowych wyrobów tytoniowych, pod rygorem utraty koncesji, a to po myśli §§ 24 ust. IV i 20 Dz. Ust. R. P. 1923r. Nr. 42 poz. 285.

Wilno, dnia 21 lutego 1924 r.

J. MALECKI.
Dyrektor

Stałych dostawców nabiału i wędlin poszukuje Spółdzielnia Prac. U. S. B. Oferty przyjmuje sklep Św. Jańska 12.

Cennik nasion
produkcji nasion p. f. S. WILPISZEWSKI, Biuro agronomiczne, (Sprzedaż w Wilnie w „Sklepie Rolniczym" Wielka 15, Sawaresowy 1) wyszedł z druku i wysyła się na żądanie franco i gratis
CENY KONKURENCYJNE

Rutynowanego sklepowego
poszukuje Spółdzielnia Pracowników U. S. B.
Zgłoszenia osobiste w sklepie Św. Jańska 12. od 10—1 i od 3—6.

"Enia" Farbki do jaj wielkanocnych w 8 kolorach polecam na obecny sezon.
Reklamowy karton zawiera 400 pasek. Plakaty do dyspozycji. Wysyłka odwrotna.
T. RZYMKOWSKI, Toruń Mokre (Pom.)
Fabryka chem.-techn. prop.

Sól jadalną wagonowo i na worki z własnych składów (przy Stacji Towarowej) poleca Tow. dla Handlu i Przemysłu
JANUSZ GERŻABEK i S-ka
S-ka Akc.
Wilno, Królewska 5, tel. 625. Warszawa, Niecała 6, tel. 19409 Adr. Teleg. „GERPE".
Dostawa do wszystkich miejscowości w Wileńszczyźnie.

Przetarg.

Dnia 20 go marca 1924 r. o godz. 10 rano w lokalu wydziału Rolnictwa i Weterynarji — Wilno, gmach Delegatury, plac Marji Magdaleny 2, pokój № 27 odbędzie się przetarg w drodze składania ofert pisemnych i ewentualnym w następstwie ustnym na wydzierżawienie niżej wymienionych grup jezior, położonych w pow.. Brasławskim i Wileńsko-Trockim, ziemi Wileńskiej, — od dnia 15—IV—24 r. do dn. 1—XI—1928 roku.

Nr. grupy	Nazwa objektu	Gmina	Najbliższa stacja kolejowa	Wiorst	Obszar w hekt.	Cena wywoławcza w kilg. ryby: Od 1 ha.	Cena wywoławcza w kilg. ryby: Za cały obszar	Termin dzierżaw.
			Powiat Brasławski.					
34	Nowiata	Brasławska	Brasław	0,5	90	5	430	4
35	Cno, Wejno, Niestiń	„	„	4,8	943	2	1886	4
36	Część jez. Strusto	„	„	8	1132	3	3396	4
37	Część jez. Snudy i jez. Krewego	Słobódzka	„	10	1268	3	3804	4
38	Dzisna	Dukszańska	Duksty	1	2300	3,5	8200	4
39	Smolwa	Smolweńska	Turmonty	8	100	2	200	4
			Powiat Wileński					
6	Gulbiny, Zielone, Ginaicieszki, Giełwiany	Rzeszańska	Wilno	15	55	3	165	4

Oferty, opłacone odpowiednim stemplem, należy składać do dnia 20 marca, godz 10 rano w lokalu Wydziału Rolnictwa i Weterynarji od godz. 11 rano do 1 po południu; tamże można zasięgnąć i wszelkich informacji. Do oferty należy dołączyć kaucję (dowód złożenia takowej w Izbie Skarbowej) w wysokości 10% deklarowanej ceny, przytem kilogram ryby dla ustalenia wysokości kaucji należy liczyć 2.500.000 mkp.

Cennik kooperatywy
„Pracownik"
Wielka, Nr. 66.
Mąka pszenna 1-szy gat 960 t. kilo.
Cukier . . 1,800 „ „
Mydło „Żuk" . 330 kaw.
Oliwa, herbata, kawa i inne.
Buciki „foxtrot" gwarantowane 27 mil.
Kalosze : . . 12 „
Manufaktura, pończochy i inne.

Akuszerka z Warszawy udziela porad. Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. Mickiewicza 46—6.

Rządca-rolnik posiada poważne referencje poszukuje posady. Ostrobramska 25 m. 26 od 1 do 3 g.

Sprzed. się **2-ch walcowa maszyna** w dobrym stanie. Techn. Biuro „Etan" Wileńska 24

19-II skradz. dowód osobisty za Nr. 4168 wydany w roku 1923 przez Starostwo m. Pińska. oraz skradz. książkę wojskową wyd. Przez P.K.U. Wilno w 1923 r. rocznika 1885 kateg. C II na im. Srola Cejtlina, zamieszk. przy ul. Piwnej 2 m. 38

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE
Zmiękcza i usuwa bez bólu CHOLEKINAZA
H. Niemojewskiego ataki w zupełności ustają.
OBJAWY: (początkowe). Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewanie w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna, jak woda, język obłożony. Gorycz i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenia w kiszkach. Bóle i zawroty głowy. Silne zdenerwowanie. OBJAWY: (podczas ataków). W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej — pasie, krzyżu i sięga aż pod łopatki Wzdęcia brzuchaj rozsadzanie żeber i parcie na kiszkę stolcową. Brak tchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółcią, dreszcze, zimne poty, żółtaczka.
Bliższych informacji udzieli: Aptekarz fizjolog H. Niemojewski, Warszawa, Nowy Świat 5. Skład główny I. B. Segal Wilno.
Sprzedaż w składach aptecznych i aptekach.

D-r M. Mienicki
Chor. wener syfilis i skórne (leczen. sztuczn. złotem górskiem)
ul. Wileńska 34 m, 31
Przyjmuje od 4-7

Zginał półroczny piesek (suka) rasy „Doberman" nazywa się „Mira" Łaskawego znalazcę upraszam o zwrot ul. Arsenalska 6 m. 1

Zgub. książ. wojskowa wyd. przez P. K. U. Lida na im. Berko Ślepek oraz zaśw. gminy Rymyszki. Uniew. się.

Wydawca w zastępstwie współwłaścicieli — Stanisław Maciejewicz. Drukarnia J. Bajewskiego, Sawicz 8.